

Aleksandra Wierzbicka

Badania sondażowe jako narzędzie manipulacji opinią społeczną Analiza wystąpień Jerzego Urbana, 1981–1989¹

Wyniki badań sondażowych na stałe zagościły w polskiej rzeczywistości. Popularne stało się przytaczanie „opinii większości Polaków” na potwierdzenie własnych, często nawet sprzecznych z tą opinią tez. Panuje przekonanie, że politykiem przodującym w manipulowaniu opinią społeczną dla celów propagandowych był Jerzy Urban – rzecznik prasowy rządu w latach 1981–1989. Przekonuje o tym artykuł Zbigniewa Rykowskiego *Styl prezentacji wyników sondaży w prasie codziennej (1985–1989)* [1990], w którym autor odwołuje się m.in. do konferencji prasowych J. Urbana i jego metod prezentowania wyników sondaży. Niniejszy artykuł można potraktować jako kontynuację analizy Rykowskiego, wzbogaconą jednak o porównanie publikacji gazetowych z zawartością oryginalnych raportów z badań. Pozwoli to, oprócz poznania chwytów propagandowych rzecznika rządu, zorientować się w jakim stopniu jego perswazja wykorzystywała dane zaczerpnięte z owych raportów.

W latach 80. nastąpił wzrost zainteresowania wynikami sondaży. Z roku na rok publikowano więcej wyników. Zwiększenie zapotrzebowania na korzystanie z wyników sondaży można wytłumaczyć tym, że ówczesne władze, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, dostrzegły przydatność tych wyników dla zdobywania poparcia i wiarygodności. Wyniki badań nie zawsze zadowalały rządzących, należało więc je przedstawiać w sposób wybiórczy. Nie było to trudne, ponieważ do propagowania danych sondażowych używano scentralizowanej grupy środków masowego komunikowania – takich jak prasa, radio, telewizja – podporządkowanych partyjnemu kierownictwu i cenzurze.

¹ Artykuł oparty na pracy magisterskiej A. Wierzbickiej „Wykorzystywanie badań sondażowych w propagandzie politycznej przez J. Urbana w latach 1983–1988”, napisanej pod kierunkiem prof. Z. Gostowskiego w Instytucie Socjologii UŁ w 1993.

Wyrazem zainteresowania władz wynikami sondaży było utworzenie przy Urzędzie Rady Ministrów nowego ośrodka sondażowego – Centrum Badania Opinii Społecznej. Po wydarzeniach 1981 r. należało bardziej trafnie oceniać nastroje społeczne i podejmować działania polityczne. Informacji o poglądach Polaków miały dostarczać takie instytucje, jak CBOS i OBOP. Centrum powołano do życia Uchwałą Rady Ministrów z 3 września 1982 r. z inicjatywy prezesa Rady Ministrów gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Z uchwały wynikało, że CBOS było powołane jako placówka rządowa, ściśle z rządem współpracująca. Charakter placówki podkreślił dyrektor CBOS, który po roku działalności Centrum tak określił zadania kierowanej przez siebie instytucji: *Działalność CBOS ma być w swoim założeniu użytkowo – usługowa w stosunku do potrzeb rządu (...). Z racji usytuowania pomiędzy kierownictwem państwowym a społeczeństwem, Centrum może i będzie spełniać funkcję ważnego sygnalizatora narastających napięć i wczesnego ostrzegania przed nimi. W sytuacji bowiem, w jakiej zostało powołane, jest przecież instytucją polityczną, rządową* [Kwiatkowski 1985].

Drugim znaczącym ośrodkiem sondażowym był Ośrodek Badania Opinii Publicznej powołany do życia w 1985 r., a więc na długo przed czasem, zaim badania ankietowe zaczęły uzyskiwać swój dzisiejszy status. OBOP działał przy Komitecie do Spraw Radia i Telewizji i w założeniach zaspokajać miał przede wszystkim potrzeby polskiego radia i telewizji, ale również realizować tematy zgłaszane przez inne instytucje państwowe i społeczne. Szefem OBOP był zawsze prezes Radiokomiteu, który jako pierwszy otrzymywał komunikaty z badań, i który decydował o dalszym ich rozpowszechnianiu bądź utajnieniu – w takie wyniki, poza prezesem i elitą polityczną, nie mieli wglądu dziennikarze. U schyłku lat 80. funkcję prezesa Radiokomiteu pełnił także Jerzy Urban – jednocześnie rzecznik prasowy rządu².

Jerzy Urban – publicysta, działacz państwowy, urodzony 3 sierpnia 1933 r.; minister, rzecznik prasowy rządu od sierpnia 1981 r. – taką wzmiankę o J. Urbanie możemy przeczytać w książce *Kto jest kim w Polsce 1984* [1984].

Konferencje prasowe rzecznika polskiego rządu z korespondentami zagranicznymi odbywały się w każdy wtorek. Pierwsza konferencja, która zapoczątkowała cykliczne cotygodniowe spotkania, odbyła się 3 maja 1983 r., a stenogram z jej przebiegu zamieściła „Rzeczpospolita”, gazeta codzienna, która podjęła się roli informatora opinii publicznej o tematyce konferencji. Stenogramy autoryzowane przez J. Urbana ukazywały się każdego tygodnia. Skrót najważniejszych fragmentów konferencji przekazywała również Telewizja Polska w Programie II, w godzinach wieczornych tego samego dnia. Bodźcem do powołania do życia instytucji, jaką były konferencje prasowe, był niewątpliwie stan wojenny, którego konsekwen-

² Obszerne sylwetki CBOS i OBOP zostały zaprezentowane m.in. w: Sulek [1994].

cją było odcięcie od informacji m.in. dziennikarzy zagranicznych. Rzecznik wychodząc im naprzeciw rozpoczął kampanię informacyjną polskiego rządu. Był niewątpliwie „bezpiecznym” źródłem informacji. Jak sam stwierdził: *Z czasem wtorkowe konferencje rzecznika polskiego rządu zaczęły się cieszyć pewnym rozgłosem na świecie. Uznano je za niekonwencjonalne* [Rudziński 1985]. Według rzecznika konferencje były odparciem ataków z zachodnich mediów, które wypowiedziały Polsce wojnę propagandową. Zadaniem rzecznika było podważenie „kłamstw” przed polską opinią publiczną, ponieważ adresatem tego, co mówił *nie jest wyłącznie, ani nawet przede wszystkim, zachodnia opinia publiczna* [Rudziński 1985]. Rzecznik kierował swoje słowa przede wszystkim do polskiego społeczeństwa. Po latach J. Urban tak oto określił swoją działalność jako rzecznika: *To było skuteczne przede wszystkim dlatego, że było słuchane, oglądane i czytane. Konferencje rzecznika śledziło w TV, radiu lub prasie ponad 20 mln ludzi. Badania społeczne pokazywały, że o konferencjach się mówiło* [Urban 1991, s. 84].

Przechodząc do analizy treści wypowiedzi rzecznika rządu, przypomnę, że interesowały mnie tylko te fragmenty konferencji, w których rzecznik przywołuje i omawia badania sondażowe. Pod uwagę wzięte zostały badania realizowane wyłącznie na próbach o zasięgu ogólnopolskim, ponieważ na nie najczęściej powoływał się rzecznik. Analizowane w niniejszym artykule przypadki konferencji, to przypadki charakterystyczne, modelowe, gdyż uwzględniają stworzony przez Urbana schemat manipulacji danymi. Interesowały mnie przede wszystkim formy i sposoby przedstawiania parametrów badań oraz sposób wykorzystywania zawartości komunikatów z badań, opracowywanych przez środki badawcze. Oznacza to, że w przypadku tych analiz wypowiedzi rzecznika porównane zostaną z zawartością komunikatów, które dotyczą poruszanych tematów. W porównaniach tych uwzględniono takie zagadnienia, jak selektywność przedstawianego materiału. Chodziło o ustalenie, czy ma ona charakter tendencyjny. Chodziło o sytuacje, w których wypowiedzi zniekształcają obraz zjawisk opisywanych w komunikatach, a zniekształcenie to jest zabiegiem celowym, zmierzającym do wywołania odpowiedniego wrażenia na odbiorcach. Mam tu na myśli zwłaszcza tendencyjne manipulowanie określeniami, np. zaokrąglanie proporcji, używanie wyrażen typu „znaczna większość”, „zdecydowanie zwiększyła się”, „aż tylu respondentów” itp. Należy tu również uwzględnić tendencyjny komentarz rzecznika rządu.

Po zanalizowaniu wszystkich stenogramów z wtorkowych konferencji prasowych okazało się, że w ciągu danego okresu rzecznik 34 razy posłużył się w swoich wypowiedziach wynikami badań sondażowych. Tematy tych badań zamykały się w kręgu następujących dziedzin: popularność i zaufanie do zachodnich rozgło-

śni radiowych nadających w języku polskim; stosunki państwo-Kościół; działalność Telewizji Polskiej, polityka krajowa i zagraniczna – w tym stosunek obywateli do ustroju, referendum '87, poparcie dla rządu, stosunki polsko-amerykańskie, wizyty Papieża w kraju.

Częstotliwość pojawiania się wyników badań opinii społecznej³ nasilała się wraz z upływem lat. Jeśli w roku 1984 J. Urban powoływał się na badania sondażowe trzykrotnie, to np. w roku 1987 już trzynastokrotnie. Nazwa Ośrodka Badań Opinii Publicznej pojawia się w stenogramach 23 razy, natomiast Centrum Badań Opinii Społecznej tylko 9 razy. Sześciokrotnie nie pojawia się nazwa żadnego ośrodka sondażowego. W tym przypadku rzecznik poprzestawał na określeniach typu: *Mam tu badania socjologiczne, według których...* [„Rzeczpospolita” nr 81, 220, 241/1987 i nr 4, 185/1988]. W związku ze specyfiką powoływania się przez rzecznika na wyniki badań sondażowych (tj. brak tematu, nazwy ośrodka badawczego, daty badania), autorka „dopasowała” do wypowiedzi rzecznika 21 komunikatów z badań – 15 to sprawozdania OBOP, a 6 – CBOS. Tabela zamieszczona poniżej pokazuje, w jakim stopniu oba ośrodki sondażowe zamieszczały w swych komunikatach informacje tak niezbędne (według kryteriów ESOMAR-u dotyczących publikacji wyników sondaży) dla oceny ostatecznych rezultatów badań opinii publicznej. Zakładamy, że rzecznik powołując się na określone badanie nie musiał stosować się w stu procentach do kryteriów ESOMAR-u, a więc nie musiał podawać np. odpowiedzi „nie wiem” czy błędu standardowego próby. Nie przesądza to faktu, czy rzeczywiście nie powinien był tego robić. W każdym razie – zachowanie tych wymogów utrudniłoby manipulowanie wynikami badań. Pewne jest jednak, że w komunikatach badawczych przygotowywanych przez ośrodki badania opinii informacje te niewątpliwie powinny się znaleźć.

³ Należy tu pamiętać o rozróżnieniu terminów „opinia społeczna i „opinia publiczna”, którego dokonał prof. Z. Gostkowski w pracy „Opinia Publiczna jako zjawisko społeczne” (maszynopis UL). Posługiwanie się zamiennie terminami „opinia społeczna” i „opinia publiczna” okazuje się być błędem, gdyż są to pojęcia różne w swojej wymowie. Opinia społeczna to ogół autentycznych opinii nurtujących społeczeństwo. Używając tego terminu nie przesądzamy o stopniu, w jakim opinie występujące w społeczeństwie miały charakter „konspiracyjny”, niepubliczny. Przymiotnik w sformułowaniu opinia publiczna ma inne znaczenie. Wskazuje na rodzaj sytuacji, w jakiej opinie się wygłasza – muszą to być sytuacje publiczne, a więc jawne. Dotyka się tu problemu „wolności słowa”. Jak wiadomo zakres swobodnego głoszenia i upubliczniania opinii w społeczeństwach totalitarnych nigdy nie jest szeroki. W ten sposób termin „opinia społeczna” ma szerszy zakres znaczeniowy; może być używany swobodnie i mniej rygorystycznie niż termin „opinia publiczna”. Innymi słowy opinia publiczna jest zawsze opinią społeczną lecz opinia społeczna nie zawsze jest opinią publiczną.

Tabela 1. Formalne parametry w komunikatach badawczych CBOS i OBOP

Ośrodek badawczy	Ilość komunikatów	LICZBA KOMUNIKATÓW, W KTÓRYCH PODANO:								Błąd statystyczny próby	Uniwersum	Cytowanie pytań
		Data badania		Data wydania komunikatu		Nazwa próby		Wielkość próby				
		dokładna	niedokładna	dokładna	niedokładna	kwotowa	losowa	założona	zrealizowana			
CBOS	6	4	2	0	6	6	0	0	6	0	3	4 ²
OBOP	15	10	5	1	14	0	9 ¹	0	0	0	1	11

1) W sześciu przypadkach w komunikatach OBOP próbę określa się mianem: „reprenzatywna próba dorosłej ludności Polski”.

2) Rubryka „cytowane pytania” nie oznacza wszystkich pytań kwestionariusza.

Z analizy tabeli wynika, że komunikaty z badań opracowywane przez obydwa ośrodki sondażowe nie spełniają wszystkich warunków niezbędnych do oceny rezultatów badań. W żadnym z 21 komunikatów nie podano jednocześnie wielkości próby założonej i zrealizowanej, co więcej – wielkości założonej nie podano nigdzie. Nie podaje się również błędów statystycznych próby. Nie wiadomo więc, z jakim marginesem błędów należy się liczyć, odczytując dane procentowe. Korzystając tylko z komunikatów, nie można odtworzyć całego obrazu badania, co może mieć wpływ na interpretację. Wniosek nasuwa się sam. Jeżeli podstawowych informacji nie ma w komunikatach badawczych obu omawianych ośrodków, to nie mogą one pojawiać się w wypowiedziach rzecznika, dla którego komunikaty z badań były materiałem źródłowym. Ważnym spostrzeżeniem jest również to, że o ile w komunikatach CBOS badacze starają się przedstawić wszystkie pytania zawarte w kwestionariuszu, to w komunikatach OBOP zdarza się to bardzo rzadko, a jeśli już pytania są cytowane, to tylko wybiórczo. Znaczący jest też fakt, że prezentacja zbiorowości, do której można byłoby odnieść wyniki badań, czyli prezentacja uniwersum, jest dość uboga w obu ośrodkach, choć jeśli CBOS prezentuje je w 3 na 6 komunikatów, to OBOP tylko 1 na 15 komunikatów.

Powracając do treści konferencji prasowych J. Urbana, należy zwrócić uwagę, że w 34 przypadkach przywoływania wyników badań sondażowych, tylko 4 razy rzecznik informuje o dokładnej dacie zebrania danych w terenie, podając dzień i miesiąc [nr 38, 50, 237/1985 oraz 295/1987]⁴, a w dziewięciu innych posługuje się następującymi ogólnikami: *badanie z maja* [nr 96, 244, 259/1986 oraz nr 39/1987]. (lub w innych przypadkach z września, grudnia etc.); *ostаточно przeprowadzono son-*

⁴ Tu i dalej cytaty za „Rzeczpospolitą”. W nawiasie rocznik i numer gazety.

daż... [nr 255/1985 oraz 126/1987], *mam tu badania z połowy roku...* [nr 241/1987]. W pozostałych 21 omawianych przez rzecznika sondażach nie ma żadnej informacji o dacie, choćby przybliżonej, zebrania danych. Idąc dalej, w pięciu konferencjach nie znajdziemy żadnej wymaganej przez kodeksy publikacji danych sondażowych, pożądanej informacji o badaniu i instytucji badawczej [nr 81, 220, 241/1987 oraz nr 10, 185/1988]. Oto przykład lekceważenia takiej informacji: *Nie ma mowy o samozadowoleniu czy zachwytach* (mówiąc o II etapie reformy – przyp. A.W.), *ale nie wmawiajcie nam klęski. Około 90% dorosłych Polaków uważa rok 1981 za straszny, za najgorszy w powojennych dziejach. To wynika z dawno już przeprowadzonych badań opinii publicznej* [nr 241/1987. Odpierając zarzuty dziennikarzy, krytykujących efekty II etapu reformy, rzecznik przywołał rok 1981, który był postrzegany przez ludzi jako zły, nie dowiadujemy się jednak z jego wypowiedzi, czy coś pozwala mu na dokonanie porównania.

Przejdźmy teraz do sposobu, w jaki J. Urban wykorzystywał zawartość komunikatów CBOS i OBOP. Najbardziej wyraźny obraz daje tu porównanie wypowiedzi rzecznika z zawartością komunikatów dotyczących przywoływanych badań i odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim stopniu perswazja rzecznika była tylko i wyłącznie jego dziełem, a w jakim pochodziła z komunikatów. Przedstawione zostaną tylko charakterystyczne przypadki, obszerniejsza dokumentacja zawarta jest w cytowanej już pracy magisterskiej.

W „Rzeczpospolitej” [nr 46/1984] r. czytamy: *Według OBOP zachodnich rozgłośni polskojęzycznych – jest ich 6 – słucha z różną częstotliwością 24% Polaków. A więc 76 % dorosłych obywateli naszego kraju nigdy nie nastawia żadnych z tych sześciu rozgłośni obcych. Tylko 2% słucha co najmniej raz w tygodniu Wolnej Europy. Wśród słuchaczy tej stacji mniej niż 1/3 deklaruje, że darzy treść nadawanych audycji zaufaniem.* Komunikat OBOP z przytoczonych badań różni się w znacznym stopniu od interpretacji rzecznika. Okazuje się, że 24% Polaków słucha zachodnich rozgłośni, ale jest to kategoria słuchających tych stacji *bardzo rzadko*. Rzecznik nie przedstawił innych alternatyw odpowiedzi, które są uwzględnione w komunikacie, czyli słuchających audycji polskojęzycznych *regularnie i okazjonalnie*, co razem z słuchającymi *bardzo rzadko* daje 49% Polaków, którzy z różną częstotliwością słuchają audycji zachodnich radiostacji. Jednak wniosek rzecznika jest jednoznaczny – 76% dorosłych Polaków *nigdy ich nie włącza*. Poza tym rzecznik w swojej prezentacji zamienia procentowy rozkład odpowiedzi na proporcję ułamkową. Niepodobna porównać (należy pamiętać o szerokim gronie odbiorców konferencji – czytelnicy, słuchacze, telewizyjni) ów procent z ułamkiem *mniej niż 1/3*, mającym wyrażać liczbę darzących zaufaniem audycje Radia Wolna Europa. Rzecznik nie wykorzystuje zawartości całego komunikatu, natomiast jego wypowiedź nie jest pozbawiona komentarza, wskazującego na niepopularność zachodnich radiostacji, nadających w języku polskim.

W stenogramie konferencji z dnia 14 lutego 1985 r., zamieszczonym w „Rzeczpospolitej” [nr 38], w nawiązaniu do pytania o zainteresowanie społeczeństwa procesem toruńskim w sprawie śmierci k. Jerzego Popiełuszki, można przeczytać: *Relacji radiowych z procesu nadawanych w I programie o 22:30 słuchało około 10% dorosłej ludności Polski. Jest to o wiele mniej niż 70%, jak podało np. BBC (...).* Pytano w tym sondażu także o zainteresowanie relacjami z procesu. *Przebiegiem procesu bardzo zainteresowanych było 30%, raczej zainteresowanych 45%. Niezainteresowane zadeklarowało 22%, a 3% umieściło swoją odpowiedź w rubryce nie mam zdania.* Są to słowa rzecznika. W komunikacie z tego badania dane są inne. Otóż relacji polskiego radia słuchało nie 10%, lecz 61% Polaków, co oznacza, że rzecznik „przeoczył” 51% ankietowanych. Liczba 10% występuje w komunikacie dwa razy, ale przy pytaniach o zupełnie inne zdarzenia. Niezainteresowanych procesem jest nie 22%, lecz 8% badanych, gdyż 14% wykazuje „małe zainteresowanie”, co nie oznacza, że żadne, jak sugeruje rzecznik, sumując obie kategorie. I w tym przypadku J. Urban nie wykorzystał całej zawartości komunikatu. Można przypuszczać, że zrobił to celowo, gdyż rozkłady odpowiedzi na pytania o sprawiedliwe wyroki i pełne wyjaśnienie sprawy zabójstwa ks. J. Popiełuszki mogłoby rzucić cień na działania władz i wymiar sprawiedliwości.

„Rzeczpospolita” [nr 237/1985] roku drukuje stenogram konferencji z 10 października. Przywoływany sondaż CBOS dotyczył tym razem odbioru przez społeczeństwo wizyty gen. Jaruzelskiego w ONZ. W swojej wypowiedzi rzecznik podaje: *Znaczna większość oceniła, że wystąpienie premiera na forum ONZ pozytywnie wpłynie na prestiż Polski w świecie i jej stosunki z innymi krajami.* W komunikacie CBOS widnieje informacja, że owa znaczna większość to 62% respondentów przekonanych o korzystnym wpływie na te stosunki, 16% nie jest o tym przekonana, 1% uważa, że wpłynie to niekorzystnie na stosunki z krajami zachodnimi, zaś 21% nie wyraziła w ogóle opinii w tej sprawie. W nawiązaniu dodam, że rzecznik często pomija kategorie: *brak opinii czy trudno powiedzieć*⁵. Równie często są to procenty, które oscylują w granicach 15–29 %, a więc procent bardzo istotny i niejednokrotnie również mający określoną wymowę.

W stenogramie z nr 31 „Rzeczpospolitej” z 1986 r., dotyczącym konferencji z 6 lutego tego roku, rzecznik informuje: *Najgorsze oceny mają lata 1980 i 1981. (...) Oznacza to, że społeczeństwo polskie najgorzej ocenia te lata w naszym kraju, którymi Zachód się zachwyca. W odpowiedzi na pytanie, co w naszym kraju w 1985 r. wydarzyło się dobrego, lub ułożyło się pomyślnie w ubiegłym roku, badani wykazywali najczęściej dwa zjawiska: poprawę zaopatrzenia rynku i stabilizację sytuacji*

⁵ Wiele odpowiedzi typu „nie wiem” czy „trudno powiedzieć” stanowiło w okresie stanu wojennego przejaw obawy respondentów, nie chcących narazić się władzy wygłaszaniem opinii sprzecznych z oficjalną propagandą partyjno-rządową. W okresie tym liczba takich odpowiedzi mocno wzrosła. Zob. Lutyńska [1992, s. 52].

społeczno-politycznej. Oba zjawiska uzyskały prawie równą liczbę głosów. Z wypowiedzi nie wynika, pod jakim względem społeczeństwo ocenia najgorzej lata 1980–1981. Biorąc pod uwagę drugi człon wypowiedzi rzecznika, warto zastrzec, że komunikat nie zawiera informacji o procentach odpowiedzi dla poszczególnych dziedzin przez niego wymienionych. Na koniec tej wypowiedzi pada taka oto informacja: *Widać wyraźny wzrost optymizmu, zaufanie do polityki rządu wyraziło 66% badanych*. Sformułowanie w komunikacie brzmi: *Zmniejszył się także o kilka punktów – do 66% – odsetek badanych deklarujących pełne zaufanie do rządu*. Wypowiedź rzecznika nie wymaga tu, jak sądzę, komentarza.

W „Rzeczypo-spolitej” [nr 84/1986], w stenogramie z konferencji z dnia 10 kwietnia 1986 r. rzecznik omawia sondaż OBOP dotyczący propozycji rozbrojeniowej M. Gorbaczowa. Rzecznik skupił uwagę tylko na fragmencie treści zawartych w komunikacie, który dotyczył poparcia dla tej propozycji – poparcia „większości Polaków”. Wspomniany komunikat z badań jest jednak znacznie obszerniejszy – zawiera opisy i rozkłady odpowiedzi jeszcze ośmiu pytań na temat rozbrojenia i sytuacji międzynarodowej. Rzecznik nie prezentuje np. rozkładów odpowiedzi na pytanie: *Po czyjej stronie jest przewaga militarna?* Respondenci odpowiadali na nie w następujący sposób:

- *Siły obydwu stron są mniej więcej równe* – 48%
- *Przewaga jest po stronie NATO* – 16%
- *Przewaga jest po stronie sił Układu Warszawskiego* – 9%
- *Brak opinii* – 27%

Przedstawienie dziennikarzom zagranicznym takiego rozkładu odpowiedzi stawałoby w niekorzystnym świetle siły Układu Warszawskiego oraz zaufanie do nich polskiego społeczeństwa.

Jedną z ciekawszych konferencji prasowych dla dziennikarzy zagranicznych była konferencja z 14 stycznia 1988 r., której stenogram pojawił się w „Rzeczypo-spolitej”. Na tym spotkaniu rzecznik omawiał sondaż „Jak minął rok 1987”, opracowany przez CBOS. J. Urban polemizował przy tym z „propagandowym” wykorzystaniem wyników przywołanego sondażu przez „The Washington Post”. Rzecznik podkreśla swoje zaskoczenie, które wywołał sposób podawania opinii publicznej przez „The Washington Post” wyników wspomnianego sondażu. Rzecznik podkreśla, że trudno jest zrozumieć praktykę sumowania kategorii kafeterii (np. „tak” i „raczej tak”, co sam czyni nieprzerwanie), bądź niepodawania wszystkich rozkładów odpowiedzi. J. Urban „prostuje” te wyniki. Oto cytat: „*The Washington Post* napisał, że tylko 1% społeczeństwa ufa władzy [jest to wg. komunikatu z badań procent tych, którzy ufają władzy „we wszystkim lub prawie wszystkim” – przyp. A.W.] i że 63% ankietowanych wyraziło opinię, że społeczeństwo, cytuję „nie ma zaufania do władzy komunistycznej” [63,8% – jest to suma nieufności o różnej skali, która znajduje się w komunikacie CBOS (patrz tabela 2) – przyp. A.W.]. Prawdziwe dane są takie: społeczeństwo we wszystkim lub w większości spraw nie ufa

władzy – taką opinię wyraziło 27,8% Polaków, a dalsze 36% twierdziło, że większość ludzi w Polsce odnosi się nieufnie do różnych posunięć władzy, ale dostrzega jej dobrą wolę. Zsumowanie tych dwóch danych [co rzecznik praktykuje niemal na każdej konferencji, na której pojawiają się wyniki badań – przyp. A.W.], żeby z tego wyczytać rozmiary nieufności, jest zabiegiem nieuprawnionym. Zresztą nie były to poglądy własne ludzi, które oni deklarowali, lecz wyrażano to, co badany myśli o poglądach ogólnospołecznych. Te dwie kategorie też zostały pomyłone.

Oto tabela z badań „Jak minął rok 1987” zamieszczona w komunikacie CBOS. Wyjaśnia ona kwestię „zaufania”. Jak widać, odpowiedzi na pytania dotyczą zaufania nie respondentów, ale większości ludzi do władzy wg. opinii respondentów.

Tabela 2. Stopień zaufania społeczeństwa do władzy w opinii respondentów (w %)

Wg opinii respondentów, większość ludzi:	Respondenci przypisujący większości ludzi zaufanie do władzy		
	87 (12)	86(6)	86(5)
– ufa władzy we wszystkim lub prawie wszystkim	1,1	1,8	1,3
– na ogół ufa władzy, ale ma różne zastrzeżenia	26,8	34,0	29,4
– odnosi się nieufnie do władzy, ale dostrzega jej dobrą wolę	36,0	33,7	37,6
– we wszystkim lub prawie wszystkim nie ufa władzy	27,8	23,8	25,9
– trudno powiedzieć	7,9	6,5	1,8

Tuż po swej wypowiedzi negującej opisaną prezentację wyników badania sondażowego, rzecznik przystępuje do ataku, powołując się nie na omawiany sondaż „Jak minął rok 1987”, lecz na „inne badanie”. Nie określa przy tym kto je zrobił, kiedy, na jaki było temat. Oto wypowiedź J. Urbana podkreślająca – w oparciu o owo rzekomo „inne badanie” – zaufanie własne respondentów do władz: „*The Washington Post* dedukuje, że tylko 1% społeczeństwa ma zaufanie do polityki władz. Nie wiem skąd się to wzięło [z komunikatu CBOS – Tabela 2 – przyp. A.W.], ale powołam się na inne badanie z sierpnia 1987 r., bo wtedy było ono prowadzone, gdzie zaufanie do sejmu wyraziło 68% dorosłej ludności Polski, do Rady Państwa 57%. Nie, ja to mówię nieścisłe: kiedy od liczby tych, którzy wyrazili zaufanie odjęto liczbę tych, którzy wyrazili brak zaufania, to Sejm uzyskał wskaźnik +68%, a Rada Państwa np. +57%, natomiast na tej skali zaufanie do opozycji politycznej wynosiło – 24%(...). – Rzecznik sugeruje, że chodzi tu o zaufanie własne respondentów.

Podobne zabiegi stosuje rzecznik polemizując z omówieniem wyników badań dotyczących pracy rządu premiera Z. Messnera. Wszystkie dane, które przywołuje „The Washington Post” znajdują się w opracowanym przez CBOS komunikacie.

Na koniec, jako ciekawostkę, przywołam jeszcze jedną wypowiedź byłego rzecznika prasowego rządu. Jest to komentarz do omawianych wyżej badań. Słowa rzecznika skierowane przeciwko zachodnim dziennikarzom, a mówiące o nadużywaniu badań opinii społecznej, pokazują obraz działań samego zainteresowanego, czyli J. Urbana. Wypowiedź ta może być przekornie potraktowana jako podsumowanie rozważań zawartych w niniejszym artykule: (...) *Po prostu poglądy są zróżnicowane, natomiast jest nierzetelnością określanie ich jako wręcz jednoznaczne i lawinowo nieprzychylnie. (...) W Polsce na tle tego, co uczyniły zachodnie środki masowego przekazu, odezwały się głosy poddające w wątpliwość to, czy należy publikować dane z badań opinii publicznej, skoro są one nadużywane i wykorzystywane do tendencyjnego zaczerniania i fałszowania przekonań Polaków. Poprzez to usiłuje się również wpłynąć na stan nastrojów w związku ze skłonnością ludzką do utożsamiania się z poglądami większości. Odpowiadam na to, że jawność, otwartość jest dla nas zasadą tak silną, że raczej będę tu państwa zanudzać przydługimi polemikami, wykazującymi, jak manipuluje się danymi z badań dla podbudowania tezy o tym, że w Polsce się wszystko wali, niż zrezygnujemy z publikacji badań.* [nr 10/1988 stenogram z konferencji prasowej J. Urbana].

Przesłanie konferencji prasowych rzecznika rządu połączone z weryfikacją słów J. Urbana na podstawie oryginalnych komunikatów z badań dało odpowiedź na wiele pytań. Przypuszczenia o nierzetelności prezentacji wyników badań sondażowych potwierdziły się. Tendencyjność przedstawianego materiału, niepełny styl prezentacji danych jawić się może jako konieczność, ze względu na podtrzymanie określonej linii polityki wewnętrznej w kraju. Każde z przytaczanych badań opinii społecznej opatrzone jest krótszym lub dłuższym komentarzem. Prezentacja sondaży przez rzecznika, jej ogólny wydźwięk, styl „pod tezę”, zniekształca obraz badanych zjawisk opisanych w komunikatach.

W każdej z omawianych konferencji można znaleźć uchybienia w prezentacji wyników sondaży. Przez wiele lat kreowano rzeczywistość społeczną. Sondaże wykorzystywane w grze politycznej jako argument, zwłaszcza jeśli chodzi o utrzymanie narzuconego ustroju, muszą być nadużywane, co z całą stanowczością stwierdził S. Kwiatkowski: *Badania opinii publicznej zawsze będą narzędziem władzy.* Poglądy „mniejszości” i „większości” społeczeństwa, które przedstawiał na wtorkowych konferencjach rzecznik prasowy rządu z powołaniem się na wyniki badań, układają się w pożądaną wizję „społeczeństwa socjalistycznego”. Rzecznik wielokrotnie podkreślając „naukowe metody” zbierania i opracowywania danych, odpierał ewentualne podejrzenia o tendencyjność prezentowania wyników, których dostarczały instytucje podporządkowane organom władzy. Założenie było proste – prezentacja wyników będących rezultatem pracy „naukowców” daje szansę na uzyskanie większego zaufania odbiorców, czyli garstki zagranicznych dziennikarzy i całego polskiego społeczeństwa. Było to bardziej przekonujące niż inne formy prezentowania działania władzy. Tak więc po-

znawanie opinii rzecznik połączył z jej kształtowaniem. Wnioski przedstawione przez Z. Rykowskiego [1990] w świetle tych analiz można przyjąć za słuszne.

Optymistycznym akcentem kończącym tę analizę niech będzie fakt, że propaganda uprawiana każdego tygodnia przez Jerzego Urbana nie spełniła ostatecznie swojej roli. Nie zatarła granicy pomiędzy kreowaną a namacalną rzeczywistością. Należy jednak pamiętać, że kreatorzy opinii publicznej poprzez tendencyjne jej przedstawianie mogą pojawiać się zawsze. Jerzy Urban po zakończeniu kariery rzecznika rządu jest aktywny na scenie politycznej, jako redaktor brukowego tygodnika „NIE” o masowym nakładzie – specjalizującego się w oszczerstym, szyderczym i obscenicznym przedstawianiu m.in. Kościoła, księży i Lecha Wałęsy jako prezydenta RP. W dalszym więc ciągu innymi już środkami stara się urabiać opinię publiczną w podobnym co poprzednio kierunku [Jabłoński 1994]. Praktykę urabiania opinii publicznej poprzez tendencyjne publikowanie wyników sondaży, w pewnym stopniu stosują nadal niektóre wysokonakładowe gazety. Ujawniły to badania analizy treści doniesień prasowych o tych wynikach porównujące je z autentycznymi komunikatami agencji sondażowych. Np. w „Trybunie” 48% takich doniesień zawierało przejawy tendencyjności politycznej – ale w roku 1993 wskaźnik ten spadł do zera, gdyż autentyczne wyniki sondaży były wyraźnie korzystne dla opcji postkomunistycznej, trafnie zwiastując jej zwycięstwo w wyborach parlamentarnych i prezydenckich [Gostkowski 1997].

Bibliografia

- Gostkowski Z. [1997]: *Etyczne aspekty badania i urabiania opinii publicznej. Spójrzcie nie empirycznie*, [w:] *Socjotechnika w mass mediach*, pod red. K. Koraba. Prasowa Agencja Telewizyjna, Warszawa.
- Jabłoński N. [1994]: „Szyderstwo, pomówienie i obscenicznosc w tygodniku „NIE” Jerzego Urbana”. Praca magisterska pod kierunkiem prof. Z. Gostkowskiego (Instytut Socjologii UŁ).
- Kto jest kim w Polsce 1984*, [1984]: Edycja I, INTERPRESS.
- Kwiatkowski S. [1985]: *CBOS po roku*, Biuletyn CBOS, 1, rok I.
- Lutyńska K. [1992]: *Postrzeganie badań surveyowych przez polskich respondentów. Problemy i trudności (Na marginesie wybranych badań z lat osiemdziesiątych)*, [w:] Z. Gostkowski (red.), *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. IX, IFiS PAN, Warszawa.
- Rudziński M. (red.) [1985]: *Pojedynek*, Czytelnik, Warszawa, „Wprowadzenie”.
- Rykowski Z. [1990]: *Styl prezentacji wyników sondaży w prasie codziennej (1985–1989)*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1.
- Sulek A. [1994]: *CBOS w latach 80.*, [w:] *Władza i społeczeństwo lat 80. w badaniach CBOS*.
- Urban J. [1991]: *Jajakobyły*, BGW.